Dziś: KURJER TURYSTYCZNY Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Piątek 2 listopada 1934 r. | Nr. 301

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

298.782 urzędników w państwie polskiem.

Przedłożony Sejmowi budżet jest wielką księgą, obejmującą 700 stronic druku dużego formatu.

Jednem z ciekawszych zestawień w załączonych tablicach jest liczba pracowników, zatrudnionych w administracji państwowej, w wojsku, policji, w przedsiębiorstwach i monopolach, nie licząc t. zw. przedsiębiorstw wydzielonych, jak naprzykład koleje państwowe. Ogólna liczba tych pracowników wynosi 298.782. Z tego przypada na Ministerstwo spraw wojskowych 67.699, w tem 18.330 oficerów, 38.910 szeregowych, 5.174 urzędników i 2.935 funkcjonarjuszów niższych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatrudnia ogólem 41.486 osób, w tem 774 oficerów policji państwowej, 28.592 szeregowych, 885 oficerów K. O. P-u i 3.302 podoficerów zawodowych i nadterminowych.

Na Ministerstwo skarbu przypada 24.985 osób, w tem 263 oficerów i 5.258 szeregowych straży granicznej.

W Ministerstwie sprawiedliwości jest 21.193 urzędników, w tem 3.598 sędziów i prokuratorów i 1.003 aplikantów.

DWA MILJONY KAUCJI.

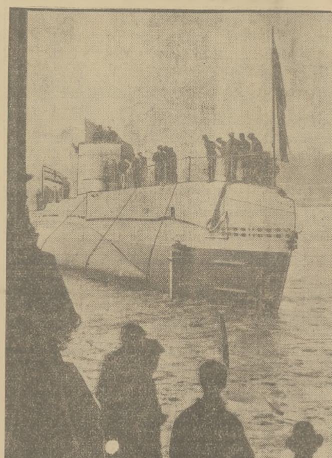
Apelacyjny sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Demant, który prowadzi śledztwo w sprawie żyrardowskiej, przyjął obrońcę aresztowanego Henryka hr. Potockiego, adw. Jarosza, oraz dwóch synów aresztowanego, którzy interwenjowali w sprawie zwolnienia hr. Potockiego z więzienia.

Jak wiadomo, sędzia Demant żądał początkowo kaucji w wysokości 5 miljonów złotych. W czasie 2-godzinnej konferencji, sędzia Demant zgodził się na przyjęcie zabezpieczenia hipotecznego w wysokości 2 miljonów złotych.

Hr. Henryk Potocki, aresztowany był przed kilku tygodniami i przebywał w więzieniu około 25 dni.

Sprawa dwóch pozostałych dyrektorów „Żyrardowa", t. j. Veermerscha i Caena utknęła na martwym punkcie. Rodziny aresztowanych oświadczyły, iż nie mogą złożyć żądanych przez sędziego Demanta kaucyj. Jeżeli chodzi o Caena, to rodzina może złożyć zaledwie kaucję w wysokości 100.000 franków francuskich.

ANGLJA CIĄGLE ROZBUDOWUJE SWĄ POTĘGĘ MORSKĄ.



Stosownie do programu rozbudowy floty — Anglja buduje nowe jednostki morskie, mające uzupełnić i wzmocnić siłę morską imperjum. Ostatnio w dokach w Chatham spuszczono na wodę wspaniałą łódź podwodną zbudowaną na zasadzie najnowszych wymagań w tej dziedzinie. Łódź otrzymała nazwę „Snapper".

Marja Rodziewiczówna laureatką NAGRODY LITERACKIEJ.

Komitet nagrody literackiej im. Elizy Orzeszkowej pod przewodnictwem Ferdynanda Ossendowskiego przyznał nagrodę Marji Rodziewiczównie za całokształt jej działalności literackiej.

Nagroda im. Elizy Orzeszkowej wynosi 1.800 zł. i przyznawana jest co 2 lata.

Olbrzymi pożar FABRYKI PAPIERU.

POZNAŃ, 1.11. — W fabryce papieru „Malta", należącej do zakładów księgarskich św. Wojciecha w Poznaniu, wybuchł groźny pożar. W ogniu stanęła duża sala z surowcami o przestrzeni przeszło 500 mtr. kw. Dzięki wysiłkom straży pożarnej po 3-godzinnej akcji ratunkowej, udało się ogień ugasić. Podczas pożaru dwie osoby odniosły rany.

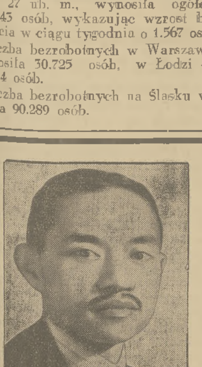
Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Straty olbrzymie.

Już mamy 293.445 BEZROBOTNYCH.

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 27 ub. m., wynosiła ogółem 293.445 osób, wykazując wzrost bez robocia w ciągu tygodnia o 1.567 osób

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 30.725 osób, w Łodzi — 27.164 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90.289 osób.



Obrażony król Sjamu na parlament — abdykował.

SKUTKI „PRZEMEBLOWANIA" UBEZPIECZEŃ.

DYMISJA 12 DYGNITARZY.

W związku z likwidacją dotychczasowych czterech zakładów ubezpieczeń społecznych i Izby ubezpieczeń społecznych, opuszczają swe stanowiska dotychczasowi komisarze i dyrektorzy tych instytucyj.

Są to: w Zakładzie ubezpieczenia na wypadek choroby — komisarz dr. Wilhelm Czarnocki i dyrektor sen. Zygmunt Klemensiewicz, w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków — zastępca komisarza p. Tadeusz Sośniak i dyrektor p. Korski, w Zakładzie ubezpieczenia emerytalnego robotników — komisarz b. min. Simon i dyrektor dr. Pasternak, w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych komisarz dr. Witold Chodźko, dyrektor p. Bieniecki i wicedyr. p. Sasorski, oraz w Izbie ubezpieczeń społecznych — prezes i komisarz b. wicemin. Rożnowski, zastępca dr. Henryk Wilczyński i naczelny dyrektor p. Małkowiecki.

Sprawa obsadzenia stanowisk prezesa i naczelnego dyrektora Zakładu ubezpieczeń społecznych, który powstaje w miejsce instytucyj dotychczasowych, zdecydowana zostanie w najbliższym czasie.

Ciekawe orzeczenie w sprawie dzikiego kopalnictwa.

Sąd najwyższy w związku z nielegalnem wydobywaniem węgla w biedaszybach miał do rozstrzygnięcia dwie kwestje. Przedewszystkiem chodziło o rozstrzygnięcie, czy dzikie kopalnictwo jest występkiem, czy też znacznie łagodniej karanem tylko wykroczeniem, a pozatem, czy nabycie węgla wydobytego w ten sposób stanowi przestępstwo.

W sądach niższych zapadł wyrok uniewinniający i prokurator założył skargę kasacyjną, domagając się ukarania tego nawet, kto węgiel nabył.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że zgodnie z przepisami kodeksu karnego za przestępstwa należy uważać jedynie zbrodnie i występki, a karalne jest jedynie nabywanie rzeczy uzyskanych przez przestępstwo. Ponieważ więc w myśl prawa górniczego dzikie kopalnictwo należy zakwalifikować jako wykroczenie (a nie zbrodnię lub występek), dlatego też nabycie węgla nie stanowi przestępstwa, a co zatem idzie wyrok uniewinniający Sąd Najwyższy uznał za słuszny.

Zjazd delegatów MIAST „ULENOWSKICH" PRZERWANY TRAGICZNYM WYPADKIEM.

W Warszawie odbył się w lokalu Zw. zrzeszeń właścicieli nieruchomości przy ul. Zgoda 1 zjazd delegatów Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z 8-miu miast, obciążonych pożyczką „ulenowską".

Na zjeździe wygłoszono szereg referatów i zgłoszono liczne wnioski.

Zjazd jednak rozpoczął się pod tragicznemi auspicjami. Otó zaraz na wstępie telegraficznie zawiadomiono delegata z Częstochowy p. Kobielskiego o nagłym zgonie żony, to też p. Kobielski natychmiast zjazd opuścił i odjechał do Częstochowy.

Pod koniec przedpołudniowych obrad w trakcie wygłaszanego przemówienia zmarł nagle na udar serca delegat Piotrkowa, prezes tamtejszego Stow. właścicieli nieruchomości ś. p. Kowalewski. Obrady przerwano na znak żałoby i posiedzenie popołudniowe zostało odwołane.

Kto nie podlega obowiązkowi UBEZPIECZENIA?

Wobec nieścisłych wiadomości w związku z ogłoszeniem w nr. 95 Dziennika Ustaw R. P. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem, wyjaśnić należy, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa nie podlegają pracownicy, których zarobek w okresie miesięcznym przekracza 725 zł., wchodzi w życie dopiero z dniem 1 kwietnia 1935 r.

Wylosowane bony FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

W dniu 31 października 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu inwestycyjnego, oznaczone Nr.Nr. 32895, 27686, 35908, 22166, 7648, 22110, 27095 we wszystkich 10 serjach.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Uniewinnienie narodowca.

Łódź, 1.11. — Aresztowanego w dniu 27 maja r.b. członka Str. Narodowego, Stanisława Gadomskiego, pod zarzutem usiłowania rozbrojenia policjanta, sąd okręgowy w Łodzi uwolnił od winy i kary.

Wyniki spotkań ligowych.

Wczoraj odbyły się dwa mecze ligowe:

w Warszawie: Polonja — Ł. K. S. 4:2 (1:1);

w Krakowie: Cracovia — Legja 2:0 (0:0).

TROKI.

Szkic historyczny. (Z cyklu artykułów o Polsce).

Troki należą do najstarszych ośrodków kultury w państwie polskiem. Nad szeroko rozlanemi, kryształowemi wodami jeziora, mieniącego się wszystkiemi barwami tęczy, w warownym zamku, otoczonym zewsząd dziewiczemi puszczami, mieściła się tu kiedyś stolica siostrzanego Polsce Wielkiego Księstwa Litewskiego. W zamku tym koncentrowało się życie całego Wielkiego Księstwa. Słynny był on na początku swego powstania w okresie XIV wieku z wartości strategicznych, służył często obu państwom ku obronie, zarówno od nawały pruskiej, jak i hord wschodnich barbarzyńców. Miasteczko, graniczące z zamkiem, jest starsze od niego. Pierwszym kronikarzem który wspomina o istnieniu w tem miejscu osady, którą miano nazywać Tyrki, jest irlandzki mąż stanu.

Troki są położone w województwie wileńskiem, powiecie trockim, w odległości 26 klm. od Wilna, nad jeziorem tej samej nazwy, mierzącem długości około 6 klm., a szerokości około 2 klm. i posiadającem obwodu około 20 klm., o wodzie tak przezroczystej, że widać dno na głębokości kilkudziesięciu metrów. Jezioro Trockie sąsiaduje z jeziorkami: Okmiany, Galwa, Tatarzyszki, Łuka, Bobryk i Galwia. Ciekawem jest, że płaszczyzny powierzchni jezior różnią się pomiędzy sobą wysokością poziomów, wahającą się do 25 metrów. Troki ze skupiskiem jezior są objęte rozgałęzieniem linji kolejowych, biegnących od Koszedar i Białegostoku do Landwarowa. Rzeka Waka, dopływ Wilji, biegnie uroczym jarem i rozgranicza na północy powiaty trocki i wileński. Za rzeką wznosi się zalesione pasmo gór Ponarskich, kryjących Wilno. U ich stóp rozgrywał się dramat odwrotu wielkiej armji, jak i odwrotu korpusu generałów Giełguda i Chłapowskiego do Prus Wschodnich. Okalającą kiedyś jezioro zalesioną równinę, przedstawiającą dzisiaj monotonną płaszczyznę, otaczają w dalekim promieniu resztki puszczy Rudnickiej.

Troki leżą na półwyspie, głęboko zanurzonym w jezioro, od zachodniej strony zaledwie wąskim przesmykiem połączonym z lądem. Miasteczko, liczące około 5.000 mieszkańców, jeszcze niedawno składało się z jednej ulicy, zwanej karaimską. Znajdują się tu władze powiatowe, cerkiew, kościół, synagoga karaimska i żydowski dom modlitwy. Dawniej w Trokach znajdowały się jeszcze kościoły OO. Dominikanów i Bernardynów. Zamek, wznoszący się na wzgórzu, podług podania zbudował w 1320 r. Giedymin, przenosząc stolicę Litwy z Kiernowa do Trok. Po zamku pozostały ślady trzech baszt i muru. Znajdujące się obok wzgórze ofiarne pamięta czasy pogańskie. Zczasem zostało okolone fosą i zamieniono na punkt obserwacyjny dla straży zamku.

Na odległej od brzegu o 600 metrów jak wspominają kronikarze — o strzał armatni — wysepce zbudował w 1379 r. drugi zamek Kiejstut, książę Żmudzi i Wielki Książę Trocki i tu prowadził długie narady z Jagiełłą, Witoldem i Langwojem nad bezpieczeństwem Litwy.

Zamki trockie odgrywały bardzo poważne znaczenie w historji wojen litewsko - krzyżackich. O ile miasta okoliczne i wsie padają często pastwą najazdów krzyżackich i tatarskich, o tyle zamki pozostają niezdobytemi. Często powtarzającym się najazdom krzyżackim kładzie dopiero kres wspólny wysiłek Litwy i Korony, uwieńczony zwycięstwem pod Grunwaldem. Zamek trocki był świadkiem wojny Jagiełły z Kiejstutem, w której ginie Kiejstut. Ks. Witold, syn Kiejstuta, mści śmierć ojca, zdobywając zarówno Wilno, jak i Troki. Wówczas to w czasie oblężenia Trok użyto, najprawdopodobniej poraz pierwszy, armat, które Witold wypożyczył od Krzyżaków. Kroniki wspominają o zrobionym przez ogień armatni wyłomu w murze zamku trockiego, który Ks. Witold po obsadzeniu zamku swoją załogą naprawia. Za panowania tego księcia Troki przeżyły najwspanialszy okres rozkwitu. Sprowadza on w celach kolonizacyjnych karaimów, tatarów, żydów, którym wyznacza wójta i nadaje specjalne prawa. W r. 1415 Ks. Witold gości na zamku trockim króla polskiego Jagiełłę, ... obdarzając. Zakłada w Trokach wspaniały zwierzyniec, nadej Trokom prawo magdeburskie, zatwierdzone przez króla Kazimierza IV. Po śmierci Witolda Troki przeżywają tragedję rodzinną: Jan i Aleksander ks. Czartoryscy zabijają swego okrutnego ojca, ks. Witolda Zygmunta Kiejstutowicza. Dopiero za panowania Kazimierza Jagiellończyka po dłuższej przerwie Troki powracają częściowo do dawnego intensywnego życia z czasów Witolda. Przez zamek, na którym zamieszkuje chętnie król, przesuwa się szereg dostojników, m. in. przebywa tu poseł wenecki Kantaryni. Ale i za panowania tego króla kończy się świetny rozkwit Trok. Następni królowie zamieniają zamek na więzienie polityczne. W r. 1718 wojska ruskie burzą zamki, które już od tego czasu nie zostały odbudowane.

Miejscowości, nazywanych Trokami, jest w Polsce i na Litwie wiele. O jeziorze Trockiem istnieje wiele legend, baśni i podań. Jednem z najpopularniejszych jest opowiadanie o kosztownej skrzyni pełnej złota, która wypływa z głębiny wód na powierzchnię jeziora w nocy. Skarb ten może posiąść ten, kto o północy bez bojaźni i grzechu wypłynie w łodzi na szafirowe fale wód jeziora.

Józef Chełmiński.



AMERYKAŃSKI PROJEKT POWIETRZNEJ LINJI KOMUNIKAC. NAOKOŁO ŚWIATA. Amerykańskie towarzystwo Goodyear-Zeppelin w Akron opracowało plan zorganizowania komunikacji powietrznej naokoło świata przy pomocy olbrzymich sterowców. Wedle tego planu, jak wskazuje załączona mapka, czas lotu trwałby: z Paryża do Barcelony — 4 godz., z Barcelony do Karachi — 51 godz. z Karachi do Batawji — 48 godz., Batawja — Manila 12 godz., Manila — Tokio 25 godz., Tokio — Honolulu 34 godz., Honolulu — Los Angelos 16 godz., Los Angelos — Waszyngton 16 godz., Waszyngton — Paryż 51 godz., Lot naokoło świata trwałby 257 godzin, a więc niecałe 11 dni.

Otwarcie drogi turystycznej

Ustroń — Równica

W dniu 4 listopada nastąpi otwarcie nowowybudowanej drogi turystycznej Ustroń — Równica, długości 7 km. Na uroczystość otwarcia drogi przybędą liczni przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, towarzystw i związków turystycznych itd. Otwarcia nowej drogi dokona wojewoda dr. Grażyński. Nowy szlak wybudowany został kosztem około 200 tys. zł. przez śląski urząd wojewódzki przy finansowem poparciu Funduszu Pracy. Budowę prowadził wydział budowlany starostwa cieszyńskiego. Roboty około budowy trwały blisko 2 lata, a zatrudnione były przy nich ochotnicze drużyny robocze w liczbie od 130 do 150 osób. Droga ma nawierzchnię szutrową i na całej swej długości posiada kilkadziesiąt serpentyn. Różnica poziomu między początkiem drogi a jej szczytem wynosi około 400 m. W przyszłości przewidziane jest przedłużenie tej drogi do Brennej (około 8 km).

W związku z otwarciem nowej drogi Automobilklub śląski na czele którego stoi marszałek Sejmu śląskiego Wolny urządza zjazd gwiaździsty do Ustronia. Organizacją zjazdu zajmują się dr. Żymełka, inż. Weyda i sekretarz p. Haupt. Start w dowolnych miejscowościach, meta zaś na Równicy, gdzie nastąpi rozdanie nagród i plakiet pamiątkowych. W źjeździe gwiaździstym przewidziany jest udział stu kilkudziesięciu maszyn.

Bogactwo turystyczne

LUBELSZCZYZNY.

Niewiadomo z jakich powodów Lubelszczyzna uchodzi w opinji społeczeństwa za ziemię o słabych, naogół, wartościach turystycznych. W istocie zaś Ziemia Lubelska kryje w sobie pierwszorzędne zabytki starej historji, kultury polskiej, architektury i przyrody. Wymienimy parę tego rodzaju miejscowości.

Oto w okolicy Lubartowa spotykamy prastarą **osadę Niemce**, założoną wedle opowieści przez jeńców krzyżackich, wziętych przez wojska Jagiełły pod Grunwaldem. Jeńcy ci mieli budować kościół Panny Marji Zwycięskiej w Lublinie, ufundowany na pamiątkę zwycięstwa przez Jagiełłę.

W Lubartowie spotykamy piękny pałac rokokowy z XVIII wieku, zbudowany przez Sanguszków w miejscu zameczyska Firlejów, i kościół farny zbudowany przez wielkiego budowniczego kościołów barokowych Tomasza Rezlera.

W Radzyniu zachwyca każdego turystę wspaniały i wielki pałac rokokowy z XVIII w. W parku tego pałacu zachowa-...

... pałacu spotykamy piękny kościół z XVII w. o barokowej fasadzie oraz kaplica szpitalna, zbudowana na nieregularnym pięcioboku, niezwykle rzadko u nas spotykanym. Zwrócić wreszcie uwagę należy na piękny stary, mansardowy dworek modrzewiowy, kryty gontem.

W Garbowie spotykamy ruiny starego barokowego kościoła, oraz piękny pałac garbowski w stylu cesarstwa.

W Markuszowie mijamy dwa kościoły barokowe.

W miasteczku Kurów zwiedzić należy bardzo interesujący i piękny kościół parafjalny z XV w. oraz plebanję zbudowaną dla wielkiego Pijara, Ks. Piramowicza. Plebanja zbudowana jest w stylu cesarstwa z pięknym portykiem od frontu.

W Końskowoli spotykamy na cmentarzu kościelnym nagrobek poety epoki klasycznej Koźmiana. Sam kościółek pochodzi z XV w., a stojąca obok stara, mansardowa plebanja z XVIII w.

W Bełżycah mijamy ruiny zboru arjań-...

... i możnego. Dzisiaj, w ruinach zboru mieści się szpital.

W Chodelu spotykamy wspaniały kościół farny z pierwszej połowy XVI w. Zewnętrznie przedstawia się on jako kościół czysto gotycki. Wysoka wieża ukoronowana jest piękną attyką.

Na małej wysepce wśród bagnistych wód spotykamy ruiny dawnego kościoła jezuickiego z XVIII wieku.

W Opolu, dawnej rezydencji potężnych Tarłów i Lubomirskich, spotykamy bardzo podupadłe zameczysko i wspaniały kościół parafjalny. Na ścianach kościoła widoczne są popiersia członków rodów Tarłów i Lubomirskich.

Po drodze mijamy **w Niezdowie** piękny, klasyczny pałac Kleniewskich o wspaniałej sali balowej.

We Wrzelowcu rozkoszujemy się prześlicznym, drewnianym, prastarym śpichlerzykiem.

W słynnem Piotrowinie podziwiamy potężny kościół fundacji Kardynała Oleśnickiego, którego sławę opiewa tablica fundacyjna w kościele umieszczona. W kościele tym musimy zobaczyć starą drewnianą chrzcielnicę, oraz kaplicę grobową Piotrowina, zawierającą wspaniały tryptyk z XVI w. przedstawiający dzieje cudu Piotrowińskiego.

W Dąbrowicy zwiedzić należy ruiny zamku Firlejów, **w Jakubowicach murowanych** resztki zamku Tęczyńskich, okolonych pięknym parkiem tarasowym nad Bystrzycą, **w Głusku** piękny ratusz mansardowy z XVII w. o potężnych, sklepionych izbach w przyziemiu, **w Piaskach Luterskich** ruiny zboru dysydenckiego.

(Orbis).

Nowa droga

NA PODHALU.

Między Krościenkiem a Szczawnicą, na prawym, pustym wczoraj, brzegu Dunajca, wyrasta dziś, wysoki, krzepki masyw drogowego nasypu, rozwija się w promieniu trzech kilometrów smugą szarego korpusu, nowa, mocna, droga.

Do budowy nowej linji komunikacyjnej przystąpiono po lipcowej powodzi.

Most szczawnicki był zerwany. Komunikacja ze zdrojowiskiem utrudniona. Konieczność przywrócenia Szczawnicy do świata wołała alarmem rzeczywistości.

Odżył plan budowy nowej drogi, zamierzony dawniej, zamierzony nawet bardzo dawno. Rumieńców aktualności dodała mu silna wymowa sytuacji! Powiatowy Zarząd drogowy w Nowym Targu rozpoczął prace nad sypaniem nowej drogi.

Do budowy stanęło 800 robotników i 100 furmanek. Intensywny, gwałtowny pęd pracy, pod kierownictwem powiatowego inżyniera H. Turyczyna i inż. Horoszki osiągnął, tak ze strony robotnika, jak i kierowników budowy, maksimum wydajności.

Na przestrzeni trzech kilometrów, wysoki, solidny nasyp nowej drogi wyrósł poprostu niby grzyb po deszczu. Wyrósł „w oczach". Niespodziewanie. Wyrósł rekordowo.

Kronika turystyczna.

Z RUCHU TURYSTYCZNEGO. Minist. oświaty ogłosiło statystykę ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej w ub. roku.

W r. 1932 ze szkolnych domów wycieczkowych korzystało 66.286 osób. Liczba ta wzrosła w 1933 r. o 15%, t. j. wynosiła 76.496 osób. Wycieczek zarejestrowano w 1932 r. 4.916, w 1933 r. — 5.565. Śród korzystających ze schroniska było 70% młodzieży szkolnej, reszta, t. j. 23.059 osób byli to nauczyciele, zwłaszcza szkół powszechnych, młodzież akademicka, pracownicy naukowi i wycieczki zbiorowe towarzystw turystycznych. W liczbie tej było 2.032 cudzoziemców.

Najliczniejsze były wycieczki z Czechosłowacji, Szwecji, Niemiec, Węgier i Gdańska. Największą frekwencję wykazał miejski dom wycieczkowy w Krakowie (23.292 osoby). Były też trzy domy, z których w ciągu roku nie korzystał nikt, w Dziśnie, woj. wileńskiem, w Chodczu na Pojezierzu Kujawskiem i w Pszczynie na Śląsku.

GROMNICE...

Zimno mi Panie! Chłód mrozi łzy moje
I płynie zimna ich pereł ulewa!
W ogniu męczarni ofiarnie tak stoję,
Jak podczas wiosny — nachnięte już drzewa!

Tęsknica usta mi kładzie na czole,
Z serca wydziera wciąż serdeczne łkanie...
Pragnę tak słońca — cmentarne mam pole,
Dlaczego kirów łzy dałeś mi Panie?...

Wyciągam ręce do światła, do ciepła,
Lecz zimno wokół, wichr rani źrenice
Na nich sieroca łza mi znów zaskrzepła.
Miast słońca — palą się dla mnie gromnice!

JERZY DĄBROWSKI.

Wśród mogił.

(Rozważania na dzień Zaduszny)

Po nieszporach dnia Wszystkich Świętych, odbywają się procesje żałobne po cmentarzach. Przyłącz się do nich, oderwij się na godzinę od spraw codziennych, wejdź przez bramę, na której widnieje napis: „Szczęśliwi, którzy w Panu umierają" — i oddaj się myślom, które wśród mogił zaprzątną duszę twoją. Nie potrzebujesz zabierać żadnej książki, cmentarz sam jest wielką księgą, niezmiernie bogatą w treść. Już same nazwiska i napisy, umieszczone na krzyżach i pomnikach, mówią do ciebie aż nadto wymownym językiem. Serce twe z pewnością pociągnie cię nasamprzód do grobu ojca lub matki twej. Napis przypomina ci dzień i rok ich śmierci. Rozważ co oni powiedzieli ci w ostatniej jeszcze godzinie życia — może parę tylko słów wyrzekli, ale takich, co głęboko w serce się wraziły, do szpiku kości cię przejęły. Przypomnij sobie postać rodziców, ich uśmiech miły, ostatnie ich wejrzenie, i... Ale sam pewnie wiesz dobrze, co ci chciałem jeszcze powiedzieć.

Podobną naukę głoszą ci mogiły męża lub żony, brata, siostry lub przyjaciela. Lecz zważ, że wzruszenie twe i łzy nie wystarczają, jeśli istotną chcesz duszom nieść ulgę. Ani kwiaty złożone na grobach, choćby były najpiękniejsze, nie pomogą nic. Nie zapomnij o modlitwie, o jałmużnie, o mszy św. za dusze twoich najmilszych. Taki czyn bowiem sięga w ... „Świętą i zbawienną jest myśl, modlić się za zmarłych, aby byli od grzechów rozwiązani". (II ks. Mat. 12. 46).

Kroczysz dalej zadumany wśród mogił świeżych i starych, starannie utrzymanych i zapadłych; ci co spoczywają w nich, zgodnym odzywają się do ciebie chórem: „Czem ty jesteś dzisiaj, tem i my byliśmy wczoraj, czem my jesteśmy dzisiaj, tem ty będziesz jutro!"

Zaszedłeś do wspaniałego pomnika, którego napis głosi, że w grobie, przy którym stoisz, spoczywają zwłoki znanego bogacza; za życia opływał we wszystko, na niczem mu nie zbywało, był panem rozległych włości. Dzisiaj wystarczy mu nikły skrawek ziemi. Rozważ to dobrze! Im dalej w głąb cmentarza się udajesz, tem skromniejsze na grobach spotykasz pomniki, niektóre mogiły prosty zdobi krzyż drewniany — na innych nawet krzyża niema. To dzielnica cmentarza, gdzie ubodzy mają swoją kwaterę pośmiertną; opuścili ten świat bez żalu, zaznali bowiem w życiu wiele biedy, goryczy i utrapień. Jeśli znosili je z poddaniem się zrządzeniom Boskim i umieli wyzyskać je ku pożytkowi duszy swej, to cóż im teraz szkodzi, że przez krótszą chwilę pobytu ziemskiego dokuczały im niepowodzenia i troski, które niczem są w porównaniu ze słodkim wypoczynkiem w ojczyźnie niebieskiej?

Rozważ i to dobrze, i nie narzekaj, jeśli los na drodze życia twego rozsiał więcej kolców niż róż.

Z któregokolwiek miejsca rzucisz okiem dokoła, zawsze uderza wzrok twój krzyż, postawiony w środku cmentarza, z rozpiętym na nim Chrystusem, godłem zwycięstwa nad śmiercią. Chrystus umarł, trzeba i nam umrzeć, bo nie może być uczeń nad mistrza. Lecz z chwilą, kiedy Syn Boży własną mocą zmartwychwstał, strzaskana została potęga śmierci. I my zmartwychwstaniemy. „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą". (Kor. 15 22). Krzyż na cmentarzu przypomina nam Tego, który śmierć pogrążył, i który umarłych wskrzesi, jak zapowiedział.

Cmentarz zatem jest miejscem szerszego wspomnienia o drogich nam zmarłych, miejscem modlitwy za spokój ich duszy, miejscem budzącem wstręt do grzechu i nadzieję chwalebnego zmartwychwstania. Cmentarz jest księgą o treści głębokiej i niespożytej. Żadna inna księga, poza ewangelją świętą, nie głosi tak wielkich i przejmujących prawd. Rozczytaj się w niej — nie pożałujesz!

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Święto umarłych.

Jak rok rocznie, w dniu wczorajszym uczczono pamięć zmarłych. Mimo niepogody, od samego rana wszystkie cmentarze zapełniły liczne rzesze ludności, która przyszła odwiedzić drogie sobie szczątki i westchnąć do Boga o spokój ich dusz.

Rzecz znamienna, że mimo trudnych warunków finansowych i ogólnego zubożenia, na cmentarzach widzi się coraz większą piecze o stan grobów, które porządkuje się i utrzymuje w należytym stanie.

Takiej ilości kwiatów, wieńcy i światła, jak w dniu wczorajszym, jeszcze zdaje się, na cmentarzach naszych nie było.

W godzinach popołudniowych wyruszyły z kościołów na cmentarze procesje i wtedy miejsca wiecznego spoczynku zaroiły się tłumami, co cichym i spokojnym cmentarzom nadało zupełnie inny charakter. Niektóre groby i pomniki były przybrane olbrzymią ilością wieńcy, kwiatów i światła.

W Sosnowcu delegacje kół Związku powstańców śląskich z Zagłębia oraz Ligi morskiej i kolonjalnej ze sztandarami udały się na cmentarz, gdzie przy pomniku powstańców śląskich złożono wieńce.

Również płyty Nieznanego Żołnierza były przybrane zielenią, a wieczorem oświetlone.

Dopiero z nastaniem ciemności na cmentarzach nastała cisza i spokój, a jedynie tylko łuny światła świadczyły, że pamięta się o tych, którzy spoczęli tu snem wiecznym.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

2 Piątek	**Dziś** Dzień Zaduszny **Jutro** Huberta i Sylwji Wschód słońca 6 m. 34. Zachód „ 16 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Czarny kot".
EDEN: Pieśń kozaka.
PALACE: „Całuj mnie jeszcze".

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, piątek, dnia 2 listopada r.b. o godzinie 20.15 teatr miejski daje arcyświetną komedję w 3 aktach B. Winawera p.t. „SMACZNY CHLEB KŁAMSTWA". W roli tytułowej występuje znakomity aktor p. Józef Orchoń, którą to rolę grał już w Częstochowie.

Sobota, dnia 3 b.m. o godz. 20 ... D. Niccodemiego „CIEŃ" w 3 aktach. W roli tytułowej występuje p. Królikowska z p. A. Balcerzakiem na czele. Ceny miejsc zniżone. — Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

× **PRZEJAZD P. PREZYDENTA PRZEZ ZAGŁĘBIE.** W nocy z środy na czwartek przejeżdżał przez Zagłębie P. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki, wracając z Cieszyna do Warszawy.

× **P. PROKURATOR SALAK OBEJMUJE REJENTURĘ.** Z zarządzenia Ministerstwa sprawiedliwości, prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Edmund Salak, delegowany został do pełnienia obowiązków rejenta w Będzinie na miejsce rejenta Witolda Raczkiewicza, który przeniesiony został do Warszawy.

× **CO KOMU SKRADZIONO? W** nocy z środy na czwartek przy pomocy wybicia szyb w oknie, nieznani sprawcy dostali się do hali maszyn fabryki Józefów w Czeladzi, gdzie skradli 7 pasów skórzanych, wartości 3 tysiące złotych.

Z garbarni J. Rozenberga na Zielonej w Dąbrowie skradziono skory, wartości 1200 złotych.

Z mieszkania J. Leprusa przy ul. Mościckiego 29 w Sosnowcu, skradziono garderobę, wartości 500 złotych.

PROGRAM RADJOWY

CHÓR DANA W RADJO.

Koncert muzyki lekkiej, jaki nadaje radjostacja warszawska w dniu 3 bm. (sobota) o godz. 20 urozmaici swemi piosenkami popularny wśród słuchaczów i zawsze chętnie słuchany chór Dana, który odśpiewa kilka nowych, ciekawie opracowanych piosenek ze swego bogatego repertuaru.

W KRUSZWICY NAD GOPLEM.

Spośród jezior polskich słynących ze swego pięknego krajobrazu, Gopło zażywa największej sławy, sięgającej czasów legendarnych Kruszwicy i Mysiej Wieży. Na podaniu tem opiewającem dziwy, jakie się rozgrywały nad brzegami Gopła oparł swój poemat „Myszeis" Krasicki, Romanowski tragedję „Popiel i Piast" i Kraszewski swoją słoneczną i czarowną „Starą Baśń". Błękitne fale Gopła kryjące w swych głębiach mityczny urok pociągają do dzisiaj turystów i artystów, oraz spragnionych wypoczynku ludzi, warto więc posłuchać pogadanki p. Stanisława Waszaka, który szerzej opowie o historji Gopła w dn. 3 bm. o g. 19.20.

PIĄTEK 2 LISTOPADA.

6.45 Audycja poranna. 7,50 Koncert reklamowy. 10.00 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13,05 D. c. koncertu. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Koncert popołudniowy. 16,45 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa. 17,15 J. Verhulst: „Requiem" Wykonawcy: chór męski „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana, Maurycy Janowski — tenor i Jerzy Lefeld — fisharm. 17.50 „Oszczędność szkołą charakteru" wygl. dyr. Turski. 18,00 „Chryzantemy" nowela Adolfa Fierli. 18,15 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 18.45 „Na legjonowym cmentarzu" wygl. p. Karol Koźmiński. 19,00 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. recitalu organowego. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.05 Prelekcję muzyczną wygl. prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15 Transm. z teatru Wielkiego „Requiem" Verdi'ego w wyk. solistów, orkiestry i chóru opery warsz. pod dyr. Adama Dołżyckiego. 22,30 Recytacje poezyj awangardy literackiej. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Stefan Tymieniecki: Skrzynka pocztowa dla międzynarodowego zrzeszenia Katowicardów.

Złóż ofiarę na powodzian

Przodkowie nasi

ŻYLI KRÓCEJ.

Niski stan medycyny w ubiegłych wiekach oraz nieprzestrzeganie zasad higjeny, nadmierne odżywianie się mięsem i niespożywanie jarzyn było główną przyczyną, **że Polacy w dawnej Polsce żyli znacznie krócej, niż dzisiaj.** Brak statystyki i wykrywanych przez nią liczb przeciętnych uniemożliwia porównania długowieczności dawnej. Co do wymiarów ciała, to mierzenie kości ze starodawnych grobów oraz zbroje wykazują, **że mimo powszechnej wiary w karłowacenie rodu ludzkiego, wzrost przeciętny naszych przodków nie był nigdy większy od dzisiejszego,** wprost przeciwnie, należy mniemać, iż przeciętna ta była niższa, niż obecnie.

Co do długowieczności naszych przodków w starej Polsce brak nam podobnego probierza i poprzestać musimy w tem ciekawem zagadnieniu przytoczeniem **fenomenalnych przykładów długiego życia z czasów dawnych i nowszych.** Nie wszystkie liczby mogą być ścisłe, ale kronikarze chętnie notowali przykłady długiego życia, gdyż poczytywano je za coś wyjątkowego.

Historyk czasów saskich imć p. Rzączyński, zebrał z kronik pisarzów dawniejszych przykłady osób, które żyły powyżej 100 lat. **Szczególnie okolice Miechowa miały sprzyjać długowieczności.**

Ks. Mikołaj Radziwiłł, nie używając innego napoju, prócz wody, zmarł **mając 100 lat życia, syn jego dożył 99 lat.** Arcybiskup gnieźnieński za czasów Polski piastowskiej, Jakób ze Skotnik, żył **przeszło 100 lat. Katarzyna Odrowążówna, panna, miała umrzeć w 120 roku życia, a zakonnica Anna Topolówna w 130 roku.**

Na nagrobku Feliksa ze Sreńska, wojewody płockiego w katedrze płockiej, widnieje napis, że **umarł on, mając lat 140.** O Wiśniowskim w księstwie oświęcimskiem piszą, że **mając 140 lat, chodził do kościoła odległego parę mil piechotą,** zaś Ossowski z Jabłonny w województwie Lubelskiem, **mając 115 lat, posiadał wszystkie 32 zęby, gryzł orzechy i dosiadał konia.**

O prawdziwości innych przykładów sam Rzączyński powątpiewa. Do takich nieprawdopodobieństw zalicza zgon Tarnowskiej z Torunia, która miała żyć 156 lat, oraz Dymitra Grabowskiego, który miał umrzeć, mając 168 lat.

Z nowszych przykładów ciekawem zjawiskiem był Fryderyk Jabłkowski, który **umarł w Kongresówce w 1825 r., licząc 140 lat.** Miał on trzy żony, a z tych ostatnia miała 80 lat w chwili śmierci męża. Całe życie Jabłkowski był zdrów, nie wiedząc, co to choroba. **W 1835 r. w Popielach w majętności Karnickich zmarła w stanie panieńskim niejaka Teresa Hiżdew, mając 130 lat.** Była ona panną respektową w domu dziada Romana Karnickiego, który już niemłodym człowiekiem zmarł w parę lat później. W Krakowie między zmarłymi od r. 1829 do 1847 znalazły się 22 osoby, których wiek wynosił ponad 100 lat. **Najstarsza z nich liczyła 115 lat życia.** We Lwowie 3 grudnia 1858 r. zmarł arcybiskup ormiański Stefanowicz. W chwili śmierci liczył on 106 lat i 8 miesięcy życia.

SAM SIĘ DZIWI.

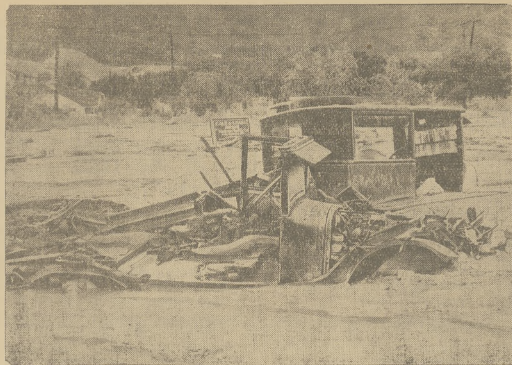
Ekspedycja obsługuje klijenta:

— Ten materjał, szanowny panie, to rzeczywiście coś nadzwyczajnego! Lekki! miękki, ciepły, a zarazem przewiewny, niegniotący się, modny kolor, wykwintny deseń, bardzo twarzowy i dystyngowany. A przytem jaki tani! Bajecznie niska cena! Reklamowa! Ja sam się dziwię, jak nasza firma może tak tanio sprzedawać!

— A poczemu metr? — przerywa klijent.

Ekspedjent zatrzymuje potok wymowy szuka na materjale karteczki z ceną, a nie znalazłszy jej mówi:

— Przepraszam... Zapomniałem. Zaraz się dowiem!



POWÓDŹ W KALIFORNJI.
Okolice Montrose w Kalifornji nawiedziła powódź, którą spowodowały długotrwałe ulewy. Na zdjęciu dwa samochody, które zalały fale, grzebiąc je pod zwałami mułu.

Gwiazdy śmierci.

Amerykański astronom, Charles Abbott, przeprowadził szereg obserwacji nad widmem promieni najbardziej oddalonych gwiazd. Potężne teleskopy obserwatorjum Mount Wilson i niezwykle subtelne metody analizy spektralnej pozwoliły amerykańskiemu uczonemu na wyprowadzenie ciekawych wniosków. Kilkanaście gwiazd w grupie Oriona wysyła wyłącznie promienie ultrafiolotowe o znacznej krótkości fal. Jak wiadomo, promienie te niszczą życie. Gdyby grupa Oriona znajdowała się w takiej odległości od ziemi jak słońce, na naszym globie nie mogłyby nigdy powstać żadne istoty żyjące. Prof. Abbott utrzymuje, że wszystkie gwiazdy, świecące niebieskiem światłem, wysyłają, w mniejszej lub większej ilości, promienie ultrafioletowe. Słońce również je wysyła, lecz w ilości bardzo małej. Warstwa atmosfery, zwłaszcza górne jej strefy, złożone z ozonu, rozpraszają, na szczęście, te prawdziwe „promienie śmierci", biegnące ku nam z międzyplanetarnych przestrzeni.

NIE CHCIAŁ PRZEZ MIASTO.

— Dlaczego Mojżesz szedł z żydami przez pustynię?
— Co? Taka parada? Przez miasto miał z nimi iść?

CZŁOWIEK, KTÓRY JEST WŁASNYM SYNEM.

Historja mogła się zdarzyć i w Europie; choć zdarzyła się de facto w USA. Bohaterem dziwacznej i niesamowitej historji jest bogaty bankier z Chicago, Th. B. Stearns, który kilka lat temu pochował żonę. Syn bankiera padł w 1917 r. na polu bitwy na froncie zachodnim, tak, iż Stearns został sam jak palec, gdyż z rodziną pokłócił się i nie utrzymywał stosunków. Wreszcie, mając dość samotności, postanowił się ożenić. Wybór jego padł na wdowę po synu, trzydziestoletnią Włoszkę. W U. S. A. tego rodzaju śluby między krewnymi są uprawnione. Ale — w ten sposób Th. Stearns stał się swym własnym synem, gdyż ożenił się ze swoją synową. W kołach towarzyskich Chicago historja małżeństwa Stearns wywołuje, rzecz prosta, ożywione komentarze.

DROBNE OGŁOSZENIA

Różne

ŹLE ZROZUMIAŁA.

Młoda żonka przygotowała mężusiowi rosół. Mężuś kosztuje i krzywi się.
— Nie smakuje? — pyta żonka.
— Za słony! Wprawdzie mówiłem ci wczoraj, że człowiek spożywa trzy kilo soli rocznie, ale niepotrzebnie zrozumiałaś, że to jednorazowo!

POWODZENIE.

— Wszystkie kobiety się do mnie uśmiechają...
— Czy pan jest miljonerem?
— Nie! Fotografem.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

22)

— Zrobi się, panie inżynierze. Robota nie zając, nie ucieknie — zarechotał basowo, nakładając coś na talerz. — Pół godziny wcześniej, pół godziny później...

Komorski, skarcony wymownie słodkim wzrokiem żony, opanował irytację i usiadł zpowrotem. Ona podała mu uprzejmie gazetę.

— Przejrzyj tymczasem. Skarżyłeś się, że od kilku dni nie czytasz gazet.

Pan Lolek, pomimo, że był tylko co po śniadaniu, pałaszował jak zgłodniały wilk, mizdrząc się jednocześnie do rozanielonej Izy. Całował ją co chwila po rękach, w każdy palec oddzielnie. Raz nawet pocałował w obnażony łokieć, przyczem wskazał łobuzersko oczami na męża, schowanego za rozpostartą gazetą. Ona była jak wniebowzięta. Rumieńce ożywienia przesłoniły mizerną żółtość twarzy, czyniąc ją zdecydowanie ładną. Mąż to zauważył. Młody Wyżkoroński proklamował przesadnym komplementem.

— Pani Iza-bello, jaka pani przeurocza! Nie mogła pani dostać lepszego imienia.

Upłynęło pół godziny. Komorski, zniecierpliwiony do najwyższego stopnia, złożył energicznie gazetę i wstał, odsuwając krzesło. Ostrzegawcze spojrzenie żony okazało się tym razem bezskuteczne.

— Panie Wyżkoroński, niech pan będzie ze mną łaskaw do kancelarji... Przepraszam cię — zwrócił się do żony — ale doprawdy... Zresztą pan mi tylko powie to, co ma do zakomunikowania i możecie sobie rozmawiać.

— Tylko powiem! — zaśmiał się hałaśliwie chłopak, wyjmując z kieszeni plik papierów. — Ojciec prosił mnie, żeby mi pan tu zaraz pozaznaczał niektóre pozycje, a tego będzie na godzinę z okładem.

— Co?... Odłożymy do wieczora? — oburzył się Komorski. — Dlaczego mi pan odrazu nie powiedział? Straciłem... Do widzenia!

Aleksander wypadł za wychodzącym, ale w pięć minut wrócił i zajął znów miejsce obok Izy.

— Inżynier jest skończony zrzęda. Słowo daję, więcej się trapi o te ryby niż ojciec. Żeby mu chociaż co z tego przyszło. Wyobrażam sobie, jaka pani musi być cierpliwa. Słowo daję, jabym się rozwiódł, będąc na pani miejscu.

I znów wypieszczone rączki pani domu poszły w ruch. Kres temu flirtowi położyło dopiero zjawienie się Alwicza, pytającego o Komorskiego. Na jego widok Komorska rozpromieniła się jeszcze bardziej i, skłamawszy, że mąż wróci za kwadrans — dwadzieścia minut, skłoniła, że zgodził się zaczekać. Była uszczęśliwiona jak zawsze, gdy się znajdowała wśród mężczyzn. Posadziwszy Alwicza obok siebie, po drugiej ręce, częstowała go zalotnie owocami.

— Niech pan się nie wymawia. Chociaż tę jedną brzoskwinkę. Bo się obrażę. O! — dotknęła lekko ustami puszystego owocu. — Teraz pan nie może odmówić.

Alwicz skrzywił się niewidoczną dla niej stroną ust, a Wyżkoroński podniósł hałaśliwe larum, że i jemu się coś należy. W tym momencie zjawiła się Beta w asyście Amadeusza i zrobił się prawdziwy circle. Iza poprosiła całe towarzystwo na werandę, gdzie kazała podać owoce.

Marysia, sprzątająca ze stołu w jadalni, jazgotała tak głośno, że musiała wyjść, żeby ją uciszyć.

— Niech djabli z taką służbą. Niczego nie dadzą na czas zrobić, a potem wymyślają. W sypialnym sprzątać nie wolno, bo suknia nieschowana — na łóżku — żeby się nie zakurzyła. Tknąć nie da, a sama nie schowa. Goście to nie wychodzą. Od rana do wieczora wieczne trajlowanie. Teraz i z tem śniadaniem... siedzą i siedzą, a kucharka nie może się dopytać, co ma być na obiad. Potem to się złości, że obiad nie na czas. Niech djabli z takiem cholernem gospodarstwem. Że też pan raz za łeb nie weźmie!

Te uwagi były wygłoszone już w kuchni, po rejteradzie. Iza wdzięcząc się do gości, postanawiała mściwie w duszy, że wyrzuci Marysię od pierwszego. Wogóle miała kłopoty ze służbą. Kucharka i pokojówka zmieniały się regularnie co trzy — cztery miesiące.

Weranda, obrośnięta dzikiem winem, ciągnęła gościnnie oczy wygodnemi, trzcinowemi meblami. Na stolikach walały się żurnale mód. Na balustradzie wisiał czerwony jedwabny szal, zahaftowany w złote astry. Beta wzięła go i zarzuciła sobie na ramiona. Iza nie omieszkała skorzystać z okazji, żeby jej wyrazić swój wiernopoddańczy zachwyt. Alwicz spoglądał dyskretnie na zegarek.

D. c. n.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI